

**Hallelu-Ag.:**)  
Autor tekstu: **Piotr**

**O**drobina serdecznej autoironii chyba nie zaszkodzi! Myślę, że wielu czytelników odnajdzie w tym tekście wiele własnych odczuć! Pozdrawiam, Piotr.

\*

## Jeden dzień mojego życia

O kur...!!!

Choćby najgłębiej zinternalizowana kultura budzi się odrobinę później niż odwieczna natura człowieka, więc dzień odruchowo witam wspomnianym zwrotem i dokładnie w połowie, niepodzielnej przecież wypowiedzi, budzi się superego, nie pozwalające dokończyć rozpoczętej frazy. Wałąc z góry w niemiłosierny budzik, nastawiony na ostatni z możliwych terminów, uciszam go. Włączam czajnik, po śpiączku dokonuję jakichś rachitycznych ablucji. Papieros, kawa, ubrać się, papieros, kawa. Żona śpi, dzieci śpią, pies śpi. Neseser w rękę, zamknąć drzwi od strony klatki, papieros, przystanek tramwajowy, nerwówka, bo już za dwanaście siódma! Tramwaj, tłok, cholernie wolno jedzie ta bryka. To dobrze i źle zarazem. Dobrze, bo się niestety, kurna, budzę. Źle, bo to kurde trzeba siedzieć osiem godzin z dala od jakiegokolwiek komputera (o Internecie nie wspominając).

A tam horror: jakieś szefy coś mówią, kierownicy czegoś chcą, współpracownicy o coś proszą (oczywiście z terminem wczorajszym lub wcześniejszym). Nawet nieznanego faceta w kłopotliwym wyprzedzeniu na mnie patrzy! (Sorry! To było lustro.)

Pierwsza, druga, wpół do trzeciej, jak ten czas powoli leci.....

Na dodatek jakiś spóźniony prezes, nieopatrznie spotkany na korytarzu, właśnie czegoś ode mnie chce. Odwalając wszystko jak leci, zostawiając przebiegle sekretarce (a nie prezesowi) z trudem sklecone sprawozdanie, wyrrywam na przystanek.

Dlaczego mój tramwaj tak długo nie nadjeżdża? Wreszcie jest. Cholernie długie te czerwone światła na każdym skrzyżowaniu. No, nareszcie zielone. Domofon, klatka, drzwi. Jestem w domu!

Dopiero teraz muszę być bardzo ostrożny we wszystkim, co robię: pocałować żonę, porozmawiać z nią, muszę zjeść obiad, podziękować, pochwalić, że smakował. Dzieci na szczęście jeszcze nie ma — zaoszczędziłem czas przeznaczony na sakramentalne pytanie „co tam w szkole?”. Nie zaoszczędziłem nic na wysłuchaniu odpowiedzi, która i tak byłaby, jak zwykle, niezwykle zwięzła i oszczędna w słowa. Jak tylko żona zabiera się za mycie talerzy, z trudem powstrzymując się od biegu, udaję się do pokoju i włączam komputer.

Cholernie długo włączający się BIOS, jakieś idiotyczne hasło na profil, potwornie długo włączająca się pieprzona Kazaa (dzieci ją lubią). Włączam niecierpliwie przeglądarkę, zatrzymuję natychmiast ukochaną przez żonę startową stronę WP, i gwałtownie wciskam w moich Ulubionych linijkę z upragnionym adresem : RACJONALISTA.

Z niepokojem wpatruję się w ekran .....

JEEEEEEEEEEEESSSSSSSSSSSSSSSSSSSTTTTTTTTTTTTT!!!!!!

Powolutku włączające się szare tło przyprawia mnie o odczucia, porównywalne jedynie z pozamałżeńską grą wstępną. Ponieważ w Ulubionych ustawiłem sobie (sprytnie, prawda?) „index.php/s,12”, chwilę później ukazuje się, od rana pożądana przeze mnie, lista : „Najnowsze Strony Serwisu”. Po chwili odrobinę wyżej pojawia się upajający, lekko brązowy nagłówek "RACJONALISTY".

Jest kilka nowych pozycji!!!

Rzucam się na myszkę jak lew Nerona na chrześcijan i niecierpliwie wywołuję po kolei wszystkie nowości, chłonąc całym organizmem nową dawkę intelektu, racjonalizmu, logiki, ale również pytań, wątpliwości, niedorozstrzygnięć i niewesołych konstatacji niemożności. Z lubością nurkuję w przepastną głębię przemyśleń i wniosków większości autorów, ale też dużą przyjemność sprawia mi również brodenie w nielicznych płytkich wywodach i mętnych wnioskach. Kliknięcie myszką w drugi tytuł zwykle uspokaja mnie całkowicie po całym dniu niemożliwego do opanowania oczekiwania. Już trzecie kliknięcie myszką w kolejny tytuł

sprawia mi większą radość niż pokątny samogwałt. Jeśli artykułów jest więcej, podniecenie i entuzjazm przekracza moje możliwości samokontroli, i wówczas, nie wiedząc czemu niezadowolona, żona wyniośle oznajmia, że „wychodzi spotkać się z koleżanką i wróci bardzo późno”. Ciesząc się, że nie muszę na nią czekać z kolacją, parząc sobie wskazujący palec o rozgrzany do czerwoności lewy klawisz myszki, z nosem tuż przy ekranie przeżywam pasjonujące spotkania z myślami, rozumami, autorami.

Zagubiony w gąszczu publikowanych faktów i rozumowań, nieświadomy czasu, przestrzeni i rzeczywistości, zachłyśnięty nowo poznanymi poglądami, podniecony odkryciami i wnioskami doświadczam wielokrotnych orgazmów intelektualnych (o innych, współwystępujących, nie wspomnę).

Po tych kilkunastu, przecież, niezapomnianych chwilach spędzonych przy lekturze RACJONALISTY okazuje się, że jest już druga piętnaście w nocy.

Znów się nie wyśpię! Znów zaniedbam żonę! Znów nie zadbam o dzieci! Znów się spóźnię do pracy!

O kur....!!! — powiem następnego dnia rano.

\*

Mamy jednak nadzieję, że nie będziemy mieli aż tak demoralizującego (demobilizującego?) wpływu... Zatem jest nam bardzo miło, pod warunkiem, że "jeden dzień" znaczy tutaj nie "jedyne" lub "typowe", lecz "pewne". O żonę trzeba dbać! :) [MA]

(Publikacja: 18-05-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,242>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)